

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jaska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowej S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Czytelnicy! popierajcie firmy ogłaszające się w „Kurjerze Wileńskim”.

Wiadomości polityczne.

Powrót pre- W poniedziałek po- zesa minist- wrócił z Krynicy pre- rów Wł. Gra- zes Rady Ministrów, bskiego. p. Władysław Grabski.

Niezwłocznie udał się do mini- sterjum skarbu, gdzie po otrzymaniu raportu o ogólnej sytuacji finansowej i walutowej od dyrektora departamentu prezydjalnego, p. Stanisława Kuzika, przyjął prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego oraz komisarza Banku Polskiego, p. Barańskiego. Następnie p. premier odbywał kolejną konferencję z wiceministrem skarbu p. Karłowiczem, zastępującym ministra skarbu podczas jego urlopu i wszystkimi dyrektorami departamentów ministerjum skarbu. W prezydium Rady Ministrów p. premier odbył konferencję z ministrem Klarnerem i ministrem Morawskim, w sprawach bilansu handlowego. Późnym wieczorem na specjalnej audyencji p. premier przyjął prezesa Banku Polskiego oraz delegatów Rady Banku. (Pat)

Omawiając sprawę „Temps” spotkania Briand’a z Chamberlainem, „Temps” p. Chamberlain p. Chamberlain’em. pisze: Trudno przypuścić, aby dominja angielskie okazywały, jak

Wielka Brytania, zainteresowanie losami imperjum, sprzeciwiając się układowi, mającemu zagwarantować Anglii bezpieczeństwo, przy zapewnieniu pokoju nad Renem. Gwarancja ta może być ujęta jedynie w ramy traktatów a zwłaszcza traktatu Wersalskiego, które Anglja podpisała i dla których wykonania zdecydowana jest zapewnić posłuch.

Chcieć ustalić, czy to za pośrednictwem Ligi Narodów czy też w jakikolwiek inny sposób, warunki wstępne jakiegokolwiek akcji, czy to dla poszczególnego państwa, czy też grupy mocarstw zagrożonych skutkiem pogwałcenia przez Niemcy traktatu pokojowego, oznaczałoby zapewnić pewne korzyści ewentualnemu napastnikowi.

Gdyby podobna niepewność miała egzystować, narażałaby ona na przykład Belgię na taką samą inwazję, jak w roku 1914, zanim Anglja mogła by skutecznie zainteresować.

Podobnie ma się rzecz z gwarancją, udzieloną przez Francję na mocy odrębnych układów z Polską i Czechosłowacją.

Żywy niezlomną nadzieją — pisze dalej dziennik — iż Briand i Chamberlain zdołają pogodzić wolę Anglii nie angażowania się poza granicami, która uważa za niezbędne dla swego własnego bezpieczeństwa, z wolą Francji, z którą jest chęć nie pozostawiania obojętną dla sprawy pokoju powszechnego oraz utrzymania w mocy odrębnych układów, które Francja zawarła w celu zapewnienia nienaruszalności traktatów pokojowych. (Pat)

Stresemann w odpowiedzi na notę polską oświadczył, że według jego informacji granice

Polski opuściło już 17 do 20 tysięcy optantów, pozostaje natomiast jeszcze w Niemczech 11 do 15 tysięcy optantów polskich. Rząd niemiecki proponuje wzajemne zaniechanie dalszych rugów i pozostawienie tych, którzy mieli opuścić Polskę w dniach 1, 11 i 26 ym a Niemcy w dniach 1, 7 i 26 ym. W przeciwnym razie Stresemann zapowiada ewentualne kontrepresje.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9-10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1-3 po poł.

JAN HAŁKO

Komisarz Wileńskiej Izby Skarbowej

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej św. Sakramentami zasnął w panu dn. 10 sierpnia w wieku lat 67.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Senatorskiej 12 odbędzie się dnia 12 o godz. 18 do kościoła św. Piotra i Pawła.

Pogrzeb nastąpi dn. 13 o godz. 10 rano, o czym powiadomiamy pogrążeni w głębokim smutku

żona, synowie i córki.

Komentarz.

Kilka dni temu roztelegrafowała Pol. Ag. Telegraficzna wiadomość o wizycie, złożonej choremu Stefanowi Żeromskiemu przez przedstawiciela p. ministra spraw wewnętrznych.

Ten akt urzędowej kurtuazji wymaga komentarza.

Jak wiadomo, po wydrukowaniu „Przedwiośnia”, Stefan Żeromski stał się przedmiotem napaści całego, zjednoczonego polskiego kultuństwa. Ma-li ludzie, o duszach ślimaczych, ludzie, którym wystarczą powieści Mniszkówny i kronika wypadków w dzienniku, stali się nagle krytykami dzieła, którego wcale zrozumieć nie mogą — dzieła, dyszącego bolesnym niepokojem o przyszłość wskrzeszonej Ojczyzny.

Dziś nikt nie pamięta, który z umięających pisać matolek pierwszy zatrzęsł na alarm. Mniejsze o nazwisko, bo to już nie ktoś z tuzina ale z kopy (coś w rodzaju wileńskiego J. Obsta.) Dość, że lawą ruszyło wszelakiego rodzaju sklepikarstwo przeciw największemu z żyjących wyrazieli myśli polskiej i polskiego sumienia.

Bolszewiki — zawołata zgraja.

Można przysiąc, że większość wrzeszczących nie zna nie tylko „Przedwiośnia”, ale nigdy żadnej powieści Żeromskiego nie czytała. Toć wiadomo, że np. w Poznaniu — Żeromski, Sieroszewski, Daniłowski jeszcze przed wojną uchodzili za antychrystów i czytanie ich dzieł równało się wstąpieniu do loży masonskiej. Zgraja wrzeszczy, bo wierzy swoim prodyrom, od których jeszcze jest głupsza.

Zresztą, niech sobie wrzeszczy. Nie o to chodzi.

Rzecz jest stokroć gorszą to, że owo kultuństwo, wczytujące się w powieści Mniszkówny i kroniki wypadków uważa się wciąż dotąd za właściwego gospodarza Rzeczypospolitej. Ci sklepikarze (mniejsze o to, jaki sklepik mają: z medycyną czy pieprzem) — którzy palcem nie ruszyli,

by Polsce wolność wywalczyć, którzy w najlepszym razie komedję przed własnym sumieniem grali, normalnie zaś jeno we własny pępek zapatrzeni byli, roszczą obecnie pretensje do decydowania, co polskie, a co nie-polskie, co dobre, a co złe, co państwowe, a co antypaństwowe.

Sądząc z prasy, możnaby wnosić, że istotnie po ich stronie jest opinja publiczna.

Ale na szczęście (sic!) Polska jest wciąż jeszcze krajem analfabetów. Prasa nie jest wyrazieliką myśli, uczucia i nastrojów powszechnych. Reprezentuje ona tylko myśli, uczucia i nastroje pewnych sfer, umięających się posługiwać drukowanym słowem, mających pieniądze i życiowy spryt. W ich to tylko imieniu przemawia prasa najpoczytniejsza — mimo wszakże swej poczytności, nieznaną zupełnie najszerzszym masom narodu.

A te to właśnie mały genjuszem swym odczuwa Żeromski i ich — może nieświadomione, ale głęboko w sercach tkwiące — wyraża obawy, żale, wątpliwości. Żeromski z pewnością Polskę lepiej czuje, niż endecki aptekarz z Pipidówek, lepiej nawet niż popierający „Dziennik Wileński” księżyna z Psikiszek.

To też przedstawiciel rządu musi lekceważyć mizerną kampanję, prowadzoną przeciw największemu pisarzowi polskiemu. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej jest w założeniu swem zupełnie czemś innem, niż były rządy mocarstw rozbiorowych z Rosją na czele — rządy, opierające się na najciemniejszych, demagogją wodzonych, elementach. Rząd nasz musi się odgradzać i — jak widzimy — odgradza się od wrzaskliwego kultuństwa, które tem głośniej reklamuje swą państwowość, im łatwiej jest gotowe za miche soczewicy (lub poprostu ze strachu) każdej chwili ją sprzedać.

Rząd polski nie może tak, jak polskie kultuństwo, widzieć bolszewizmu w każdej myśli krytycznej, opozycyj-

nej. To, co jest „bolszewizmem” w oczach drżącego o swe nabytki paskarza czy nawet żubra o nieczystym sumieniu — może być z punktu widzenia sterników polityki państwowej cennem ostrzeżeniem, za które nie potępienie, ale wdzięczność się należy.

Rząd rozumie, iż rzekomy „bolszewizm” Żeromskiego stokroć więcej wart jest dla Polski niż patryjotyzm wszystkich endeckich aptekarzy z wszystkich w kraju Pipidówek.

M. Ł.

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

10 Rad praktycznych 10

Kto chce sprzedać
Kto chce kupić
Kto pracę daje
Kto pracę poszukuje
Kto co zgubił
Kto się chce ożenić
Kto chce zamąż wyjść
Kto kapitały lokuje
Kto szuka mieszkań
Kto odnajduje mieszkania i t. d.

niech poda ogłoszenie do

Kurjera Wileńskiego

Kosztuje tanio, a cel będzie osiągnięty.

Kupcy! Tylko umięjętna reklama ocali wasze przedsiębiorstwa od zguby w obecnym zastoj handlu!

Jak powinniście się ogłaszać — najlepiej poinformuje Was bezpłatnie

Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Garbarska 1, Telefon 82.

O pakt gwarancyjny.

Rozpatrywanie tekstu niemieckiej odpowiedzi.

LONDYN. 11.VIII. (Pat). Briand i Chamberlain rozpatrywali dzisiaj rano tekst odpowiedzi dla Niemiec.

Rozmowy te doprowadziły do uregulowania pierwszej części programu obrad.

Ministrowie porozumieli się ostatecznie co do treści odpowiedzi w oświetleniu pewnych szczegółów.

Briand na audjencji u króla angielskiego.

Od not do konferencji.

LONDYN, 11.VIII (Pat) Radjostacja w Lefield komunikuje — Briand przyjeżdży był dziś rano przez króla Jarzega na audjencji. Posłuchanie to poprzedziło konferencję Brianda z Chamberlainem.

Tutejsze koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska na notę Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa będzie ostatnim etapem porozumienia się w tej kwestji drogą not dyplomatycznych i doprowadzi do wspólnej konferencji stron zainteresowanych. Briand przywiózł ze sobą do Londynu projekt samego paktu w głównych jego zarysach.

W ten sposób Briand pragnie ułatwić obu stronom wzajemną wymianę zdań w stosunku do sprawy, której konferencja nie jest bezpośrednio poświęcona.

Pamiętać należy, że głównym celem obecnego spotkania w Londynie jest ostateczne uzgodnienie przez oba rządy tekstu odpowiedzi Francji na ostatnią notę Rzeszy.

Porozumienie anglo-francuskie w sprawie paktu.

Optymizm delegacji francuskiej.

PARYŻ. 11.VIII. (Pat). Prasa przypisuje pierwszorzędne znaczenie spotkaniu Brianda i Chamberlaina nie tylko dla stosunków francusko-angielskich, lecz także dla przyszłych losów Europy.

Londyński korespondent „Matin” podkreśla optymizm delegacji francuskiej, która wyraziła przekonanie, iż kilkugodzinna wymiana zdań niewątpliwie wystarczy dla osiągnięcia ostatecznego porozumienia.

Konferencja prasowa M. Ententy.

BUKARESZT. 11.VIII. (Pat). Dnia 15 b. m. zostanie otwarta w Sinaio konferencja prasowa Malej Ehtenty.

Z obozu letniego Przystosobienia Wojskowego D. O. K. III.

W dniu 9 sierpnia b. r. odbyło się na poligonie wojskowym w Pohulanec uroczyste zakończenie kursu Przystosobienia Wojskowego.

O godz. 9 kompanja honorowa obozu pod dowództwem por. Tumanowicza z orkiestrą 1 p. p. leg. powitała przybyłych z Wilna gości w osobach ks. biskupa Bandurskiego, komendanta O. W. Wilno gen. br. Pożerskiego, przedstawicieli z Kuratorium nauczycielskiego, Delegatury Rządu i innych.

Po formalnościach wojskowych, kompanja honorowa wraz z orkiestrą udała się na mszę polową, za nią na pięknie umajonych wozach ruszyli goście.

Ks. biskup Bandurski, w asyście kapelana wojskowego ks. Nowaka, odprawił uroczyste nabożeństwo, zakończone okolicznościowym kazaniem, w którym ks. biskup Bandurski, łącząc sprawy boskie z obowiązkiem względem Ojczyzny, nawoływał obecnych, aby, idąc za przykładem swych przodków, pamiętali o Ojczyźnie, której wolność i niepodległość w razie potrzeby musimy bronić do upadłego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada całego garnizonu wojskowego, na czele której dziarskim krokiem przeszły kompanje obozu letniego P. W.

Serce radoowało się na widok tych młodocianych junaków, którzy, dzierżąc mocno karabiny, z dumą spoglądali przed siebie, i zebrani goście rozumieli, że w tych szeregach Najjaśniejsza Rzeczpospolita będzie miała dobrych obywateli i dzielnych obrońców swych granic.

Ogorzale twarze i pogodne oblicza świadczyły, jak dużą korzyść odnieśli wychowawcy podczas swego 6-cio tygodniowego pobytu w obozie.

Po defiladzie z pieśnią na ustach odmaszerowali do obozu na śniadanie.

Dla przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz zaproszonych gości przygotowano żołnierski posiłek w namiocie, poczem odbyło się uroczyste wręczenie nagród najlepszym zawodnikom, oraz za wzorowe zachowanie się i dobre postępy w nauce.

Nagrodzonych wywoływał przed front zebranych kompanji kierownik wychowania fizycznego por. Nycz, a nagrody wręczał osobiście ks. biskup Bandurski.

Z odczytanych wyników w zawodach można było zauważyć, jak duże postępy osiągnął por. Nycz przy pomocy profesorów cywilnych wychowania fizycznego w tak krótkim czasie — za co ze strony dowództwa otrzymał pochwałę i podziękowanie w imieniu służby.

Po rozdaniu nagród dowódca obozu letniego kapitan Zgłobicki wraz ze swym adjutantem, por. Marzysem, oprowadzali obecnych po obozie.

Obóz przedstawia się imponująco; wszędzie widzieliśmy ład i wzorowy porządek.

O poszczególnych kompanjach i ich dowódcach i instruktorach napiszę dodatkowo. Teraz ograniczę się tylko do ogólnego określenia.

Obóz Letni przygotowuje zdrowych obywateli i dzielnych obrońców Ojczyzny, o czym na miejscu mogli się przekonać przedstawiciele z Kuratorium szkolnego i Delegatury Rządu.

Na wolnym powietrzu, w łasku sosnowym, pomiędzy namiotami spożyliśmy wspólny obiad, zgotowany w kuchniach polowych. Podczas obiadu przemawiali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych — goście oraz sami wychowawcy.

Każdy wypowiadał się szczerze i jasno, a do najcenniejszych przemówień należało przemówienie kapelana wojskowego ks. Nowaka, który jako duszpasterz obozu letniego stwierdził, że młodzież nasza odbiera

tu dobrą naukę i wychowywanie w zasadach miłości Boga i Ojczyzny.

Pułk. Popowicz przedstawił właściwy cel przystosobienia i wzywał do współpracy wszystkich, komu dobro Ojczyzny i jej niepodległość leży na sercu.

Na to odpowiedział uczeń obozu letniego Puczo w imieniu wszystkich elewów.

Po okrzykach na cześć armji, pomysłność Rzeczypospolitej oraz na cześć marszałka Piłsudskiego, odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz ćwiczenia pokazowe.

Sprawa polsko-czeskich rokowań lotniczych.

PRAGA, 11.VIII. (Pat). Wedle „Prager Abendblatt” polsko-czechosłowackie rokowania w sprawie zawarcia konwencji lotniczej zostaną podjęte w najkrótszym czasie.

Rokowania te będą prowadzone ze strony Polski przez posła polskiego w Pradze p. Lasockiego.

Dwukrotna przerwa rokowań polsko-czechosłowackich spowodowana została przez to, iż władze czechosłowackie domagają się aby polskie aparaty lotnicze, kursujące na linii Kraków—Wiedeń, dokonywały przymusowego lądowania w Bernie Morawskim.

Delegacja czeska motywuje swe żądania tem, iż wobec przyszłych rokowań o konwencję lotniczą z Niemcami nie może stwarzać precedensu, aby obszar czechosłowacki mógł być przelatywany przez jakikolwiek aparat bez lądowania na terytorjum Czechosłowacji.

Posel finlandzki u min. Morawskiego.

WARSZAWA, 11.VIII. (Pat). Pan minister Morawski przyjął posła finlandzkiego p. Ehrströma.

Francuski min. skarbu o sprawach finansowych swego państwa.

PARYŻ, 11.VIII. (Pat) Caillaux w wywiadzie z przedstawicielami prasy angielskiej powiedział między innymi, iż nie została podjęta ostateczna decyzja w sprawie jego wyjazdu do Londynu i Waszyngtonu.

Pragniemy przedewszystkiem postępować jako dżentelmeni, byłoby zaś postępowaniem wręcz odmiennem, gdybyśmy przyjmowali takie zobowiązania, którychbyśmy nie mogli później wykonać.

Minister wyjechał dalej, iż kampanja francuska w Maroku kosztowała Francję 200 milionów franków, preliminowana zaś przez parlament suma jest 250 milionów franków, co wystarczyna przeprowadzenie operacji wojennej do końca.

Z zachodem czy wschodem?

Niemcy wahają się.

PARYŻ, 11.VIII. (Pat). „Homme Libre” pisze, że Niemcy w chwili obecnej wahają się między polityką przyłączenia się do krajów zachodnich, a polityką odwetową ze współdziałaniem Sowietów.

W tym ostatnim wypadku Rosja zaatakowałaby ewentualnie Polskę wspomaganą mniej lub bardziej jawnie przez Niemcy.

Dlatego też, pisze dziennik, toczą się obecnie w Londynie obrady ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglii, poświęcone zagadnieniu pomocy państw zachodnich Europy dla ich sprzymierzeńców ze Wschodu Europy.

Dookoła Marokka.

Interwencja włoska?

W zakończeniu artykułu, poświęconego wiadomościom o akcji w kierunku zawarcia pokoju z Abd el-Krimem rzymska „Tribuna” oświadcza: Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na podstawie traktatów żadna zmiana sytuacji prawnej w Rifie nie może nastąpić bez interwencji Włoch, narodu par excellence śródziemnomorskiego. Włochy z tego swojego prawa zrezygnować nie mogą. W kolach politycznych zapewniano, że oświadczenie to odpowiada w zupełności stanowisku p. Mussoliniego jako ministra spraw zagranicznych.

Z Rosji Sowieckiej.

Ukrainizacja szkół na Ukrainie.

WIENIEŃ, 11.VIII. (Pat) „Abendztg.” donosi z Moskwy: Komunistyczna komisja centralna Ukrainy postanowiła przeprowadzić ukrainizację wszystkich władz, urzędów państwowych na Ukrainie i to w jaknajkrótszym czasie.

Egzekucja resztek dygnitarzy.

„Times” przynosi wstrząsającą wiadomość o szczegółach masowych

egzekucji, jakie w dniu 3 lipca wykonane zostały w Petersburgu na 58 osobach. Wśród straconych bez jakiegokolwiek sądu znajdują się prawie wszyscy byli profesorem uniwersytetu aleksandrowskiego, szereg oficerów i urzędników byłej carskiej służby, którzy zupełnie nie brali udziału w życiu politycznym. Z pośród straconych książe Goljcin ostatnio zarabiał w Petersburgu na życie jako szewc.

Wyprzedaż MEBLI S. ANCELEWICZ

Wilno, Nr 15, ul. Niemiecka № 15.

Przegląd prasy.

Skargi na tortury paszportowe. — O rugach optantów. — Sekretary P. A. T. — Zdanie p. Jouvenela.

Na łamach „Gazety Warszawskiej” wystąpił p. P. Jedruszek w sprawie naszych tortur paszportowych — zgłosił nie licujących z zasadniczym ustrojem Rzeczypospolitej.

„W policyjnym państwie rosyjskiem przypomina p. J. — poddany składał się z ciała, duszy i... paszportu. Trzeba jednak przyznać, że utrzymanie tego paszportu nie nastęrczało trudności i nie pociągało za sobą większych kosztów: za opłatą 15 kop. za książeczkę paszportową, każdy mieszkaniec, zaplany do ksiąg ludności stalej danej gminy czy miasta, dostawał bezterminowy dowód osobisty na poczekaniu, w miejscowym urzędzie gminnym lub magistracie. Oczywiście mowa tu o paszportach wewnątrz kraju.

Zdawałoby się, że w Wolnej Polsce, jeśli już paszport musi być nadal składową częścią obywatela, przynajmniej samo otrzymanie tego dokumentu nie będzie trudniejsze, niż pod rządami zaborcy. Niestety! Nasze ministerjum spraw wewnętrznych, okólnikiem z dn. 17 listopada 1921 r. za Nr rem 1958, wydało zarządzenie, iż dowody osobiste mogą wydawać obywatelom polskim tylko starostwa.

Zarządzenie to, wydane przy zielonym stole, naraża ludność na tysięczne niedogodności. Nadomiar samo prawo do otrzymania dowodu osobistego najeżone jest tysięczniami formalnościami. Autor niesłusznie uważa, iż utrudnienia te mają sens... na Kresach, a pozabawione są sensu w stosunku do rdziennej ludności. Możemy go jednak uspokoić: i tu u nas również są tylko plodem biurokratycznej bezmyślności.

Aktualną dziś sprawą wysiedlenia optantów porusza na szpaltach „Robotnika” poseł H. Diamand.

„Opinia publiczna całego świata kulturalnego zwrócona jest na fakt wydalenia z Niemiec i Polski tych jednostek, które przed wojną zamieszkały były na terytorjach polskich lub niemieckich, a były narodowości odmienniej i wybrały obywatelstwo państwa, w którego obszarze nie mieszkali. Chodzi zatem o Niemców, zamieszkałych w Polsce, którzy zachowali obywatelstwo niemieckie i o Polaków, zamieszkałych w Niemczech, którzy oświadczyli się za obywatelstwem polskiem. Niemców takich w Polsce mieszka jeszcze około 40,000, a Polaków w Niemczech około 10,000.

Powstała kwestja, czy obcy ci obywatele mają pozostać w państwach, w których dotąd mieszkają. Kwestja ta była przedmiotem rozważań arbitra, znakomitego prawnika Kakenbaeka, a on zdecydował, że każde z obu państw

ma prawo wysiedlić swych mieszkańców, którzy przyjęli obywatelstwo drugiego państwa. P. Kakenbaek może zasługuje na opinję znakomitego prawnika, ale sprawa, którą rozstrzygnął, nie jest kwestją prawną, lecz sprawą społeczną i polityczną, a w tych sprawach znakomity prawnik nietylko znakomitością, ale znawcą ani nie jest, ani być nie może.

Pos. Diamand — rozpatrzywszy kwestję szczegółowo, przychodzi do wniosku, że...

„Pożytek państwowy i narodowy z rugów jest bardzo mały, szkody dla polityki polskiej bardzo znaczne.”

W bliskim związku z tą sprawą są słuszne pretensje krakowskiego „Naprzodu” do P. A. T., która fałszywie informuje prasę i pozwala sobie na tendencyjne skróty podawanych wiadomości.

„Dnia 24 b. m. Polska Agencja Telegraficzna przesłała do dzienników streszczenie artykułu Henryka de Jouvenela w „Matin” w sprawie paktu gwarantacyjnego. W informacji tej Jouvenel wskazuje na perfidję Niemiec, które przez uchylene się od postanowień art. 16 statutu Ligł Narodów chcą w razie wojny rosyjsko-polskiej zasłonić Rosję przed Europą i nie dopuścić, aby Francja udzieliła Polsce pomocy. PAT zrobił jednak coś takiego, co nie leży w zakresie jego obowiązku i, bezstronnie poinformowania. PAT streścił tylko pierwszą część artykułu de Jouvenela, a opuścił drugą — mniej dla Polski przychylną — część.

De Jouvenel pisze mianowicie w dalszym ciągu: „Niemcy wiedzą, że w swoim położeniu napół rozbrojonym narazie nie są zdolne do walki, a mimo to stosunki ich z Polską z każdym dniem pogarszają się. — Rząd polski, wydając 30 tysięcy optantów niemieckich, podsiłcił nanowo nienawiść (Niemiec ku Polsce). Mimo, że Polska tym wydalaniem wykonuje tylko swe prawo, należy uważać, że dobre procesy nie prowadzą zawsze do dobrych stosunków. Musimy zresztą być lojalni i zapytać się siebie samych, jak my postąpilibyśmy, gdyby korytarz gdański przelneł Francję. Czy można się dziwić, że Niemcy z niecierpliwością oczekują dnia, w którym będą mogli zmienić granice wschodnie na swą korzyść?”

Z tej rewelacji „Naprzodu” dowiadujemy się, że p. H. de Jouvenel jest mniej więcej tego samego zdania o rugach optantów, co pos. Diamand, a P. A. T. niewiadomo dlaczego sądzi, że ma prawo do przed społeczeństwem polskiem ukrywać.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej na Wystawie w Gnieźnie.

Termin otwarcia wystawy w Gnieźnie przewidziany pierwotnie na dzień 12 września b. r. został obecnie w związku z ustaleniem programu przeniesiony na niedzielę dnia 13 września b. r. W tym dniu bowiem ręką Prezydenta Państwa zostanie odsłonięty pomnik Bolesława Chrobrego, a następnie w obecności korpusu dyplomatycznego, dostojników Kościoła i przedstawicieli prasy, otworzy p. Prezydent wystawę rolniczo-przem. rzemieślniczą.

Komitet wystawy wskutek stalego nawpływu zgłoszeń z najdalszych nawet dzielnic naszego kraju, zmuszony był przedłużyć termin przyjmowania zgłoszeń dla firm zamiejscowych do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie. Wielkie zainteresowanie budzi „dział hodowlany”, w którym bezpośredni udział wezmą najpoważniejsi hodowcy w Wielkopolsce. Prócz koni, bydła, trzody chlewniej, i t. p. zasługują na uwagę wystawy kur, gołębi i królików. Z ważniejszych działów na wystawie należy jeszcze podkreślić „dział leśniczy”, urządzony przez specjalną sekcję leśną, której przewodniczącym jest hr. Skórzewski z Czarniejewa. Na szczególną uwagę w „dziale leśnictwa” będą

zasługiwać szkółki leśne, narzędzia do karczowania. Dzień otwarcia wystawy w Gnieźnie, a szczególnie odsłonięcie pomnika zostanie uwieczniony na zawsze w historii Gniezna. Wielką atrakcją w chwili odsłonięcia pomnika będzie wlot 2 tysięcy gołębi pocztowych, które następnie zostaną premjowane. Gołębi dostarczy Wielkopolska Hodowla Gołębi Pocztowych przy D. O. K. VII w Poznaniu. Dalej, podczas wystawy będzie urządzony na boisku „Sokoła” konkurs hipiczny. Całkowite ukończenie budowy pawilonów nastąpi około 25 b. m. Ponieważ nieodwołalnie zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi w dniu 31 sierpnia b. r., firmy, które mają zamiar wziąć udział w wystawie, muszą przysłać zgłoszenia jak najspieszniej.

Strzelanina w ogrodzie Saskim w Warszawie.

W poniedziałek o godz. 12 i pół w nocy zauważył żołnierz, pełniący wartę przy gmachu sztabu generalnego, od strony ogrodu Saskiego dwóch osobników, skradających się ku ostatniemu od ul. Żabiej oknu kancelarii sztabowych.

Jeden z nich nioś w rękach paczkę niewielką, zawiniętą w gazetę. Gdy podszli już pod same okno, zauważył wartownik, że niosący paczkę położył ją pod ścianą. Żołnierz

Próżniak.

II.

I badyłek się wstydził. Nawet drżał ze wstydu. A jabłonie całe żółtkły z gniewu.

Wreszcie machnęły nań gałęziami, zamilkły i poczęły rozdziewać się do snu zimowego. Nadszedł gospodarz, otulił co młodsze pnieki słomianymi kłoskami, ale na przybłądę nawet uwagi nie zwrócił.

Z bladego, zmarzniętego nieba padł chłodny puch śniegu i białą czarną sieć gałęzi, pierzynę usiał na ziemi.

Pracowite drzewka, wtulone w ciepłe słomianki, grzecznie litowały się nad obcym próźniakiem, co za karę nago sterzał pod śniegiem,

jak zeschnięty badył ostu lub wilczego pierzu.

A politowawszy się, tem przyjemniej usypiały kolejno w poczuciu spełnionego obowiązku.

Chudziina przetrwała jednak zimą. Budziły ją wichry północne; tarasowały, ale nie złamały. Szron mroził — ale nie zamroził.

I kiedy wiosna powróciła, Kacper znów się zastanowił: wyrzucić, ostawić?..

Zostawił. Ale tego roku przemarzłe zimą drzewko spisywało się jeszcze gorzej, niż zeszłego lata. Listków mielo kilkanaście, kwiatka ani jednego.

Wiec zaczęto je karać.

— Żeby tam deszczu i tydzień nie było, nie podleję cię, leniuchu jeden, aż się poprawisz — mówił do badyłka ogrodnik.

— Dobrze mu tak... — szumiąły jabłonie.

A leniuch był uparty — nie poprawiał się.

Zaczęły go liszki oblażyć.

— Nie oczyszczę — mówił znów gospodarz — póki się nie poprawi. — Dobrze mu tak... — szumiąły jabłonie.

— Nic nie skutkowało.

— Niepoprawny próźniak z próźniaków — zawołał wreszcie zniecierpliwiony właściciel. Powiedzawszy to, wyrwał drzewko i rzucił za płot.

— Dobrze mu tak! Dobrze mu tak!... — zaszumił sad chórem. A za płotem był ogród muzykanta Grzeli. Śmiano się z onego chłopca, że mu inne głupstwa były w głowie.

To też Zięba, rzucając badył przy płocie, mrukał pod wąsem: — Idź próźniaku do próźniaka.

Akuratnie tego dnia Grzela w markotnym był usposobieniu; siedział pod lipą grał jej tak pięknie na klarncie, że się aż zasłuchiwała i stała cichutko bez szelestu.

Widząc, że Kacper wiecheć jakowyś przez parkan ciska, muzykant się rozsierdził w pierwszej chwili. Podniósł gałąź i już ją chciał z powrotem odrzucić, gdy spojrzał nagle i dostrzegł żywe, objedzone listki jabłoni.

Litość go raptem ujęła za serce. Wykopał dotek, nawozem wylażył, drzewko wetknął, korzenie ziemią czarną przysypał i suto wodą zrosił. Chodził potem koło badyłka, chodził, robactwo zgarniał, wody nie żałował — aż po paru tygodniach jablonka odżyła.

Grzela przywiązał się tak do rośliny, że choć mu nawet ani jednego

jabłka nie dała, otulał ją na zimę, a na wiosnę znów ziemie dokoła spóchnił, nawiózł, oczyścił... Pracy nie żałował.

I niespodzianie drzewko pokryło się kwiatem, a jesienią miało już gotowe owoce.

Ale nie było to bukówki na ocet, lecz najpyszniejsze renety, takie, jakich w całej wsi nie było, jakich sam dzielić w ogrodzie swym nie miał.

Jabłoni Grzeli zasłynieła na całą okolicę. Po owoce jej ze dwora chodzili.

Wówczas Kacper Zięba przypomniał sobie wyrzucone drzewko. A sad bukówek szumił bardzo głośno:

— Między nami wyrosła, wśród nas się chowała... Reneta — nasza rodaczka.

B. H.

spostrzegłszy ich ze znacznej odległości nie mogąc podbiec krzyknął „stój” i zmierzył do osobnika pod oknem. Na wezwanie żołnierza obaj tajemniczy goście ogrodu rzucili się do ucieczki, porwawszy szybko paczkę z ziemi.

Żołnierz strzelił poraz pierwszy w powietrze na alarm, a następnie widząc uciekających dał dwa strzały za nimi.

Ogród obstawiono wartami i podjęto w nim szczegółową rewizję przy pomocy patroli policyjnych i wojskowych. Do godziny jednak trzeciej nikogo nie złapano.

Los opłątów polskich.

Komitet emigracyjny przy urzędzie wojewódzkim w Poznaniu postanowił wypłacić poważniejsze zasiłki reemigrantom polskim z Niemiec na utworzenie własnych warsztatów pracy. Prawo do tych zasiłków mają ci reemigranci, którzy wykażą się świadectwem izby rzemieślniczej, że złożyli egzamin majstra lub czeladnika i posiadają odpowiednie mieszkanie do urządzenia warsztatu.

Z zagranicy.

Wzmocnienie niemieckiej emigracji.

WIEDEŃ. 11.VIII. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Berlina, iż liczba emigrantów znacznie się powiększyła, a to z powodu kryzysu gospodarczego w Niemczech.

Niemiecki związek emigrantów w Hamburgu zażądał od kanclerza Rzeszy lepszej organizacji emigracji oraz stworzenie odpowiedniej ustawy emigracyjnej.

Znów zamach na króla hiszpańskiego.

MADRYT. 11.VIII. (Pat.) Policja wykryła ponownie plan zamachu na króla hiszpańskiego. Zamach miał być wykonany z okazji odwiedzin przez króla miejscowości St. Sebastiano, w związku z tem aresztowano pewnego komunistę i jego towarzyszy.

Wzajemne zniesienie wiz paszportowych przez Austrię i Niemcy.

WIEDEŃ. 11.VIII. (Pat.) Urzędowo donoszą, iż układ między rządem austriackim a rządem niemieckim w sprawie zniesienia wiz paszportowych dla obywateli obu krajów wchodzi w życie jutro.

Srraszliwy huragan w Holandji.

AMSTERDAM. 11.VIII. (Pat.) Wczorajszy huragan całkowicie zniósł dwie wsie, a w wielu miejscowościach wyrządził znaczne szkody.

W czasie huraganu cztery osoby zostały zabite, wiele rannych a 2.000 osób bez dachu nad głową. Straty wynoszą 4 miliony florenów holenderskich.

Budowa szkoły w gm. Rudziskiej.

Dzięki energii radnego gminnego, p. Witolda Kucwicza, w gminie rudziskiej powstaje w tym roku już trzecia szkoła powszechna. Ostatnia, której położenie kamienia węgielnego odbyło się d. 8 b. m., stanie na terenie majątku Anglenik. Plac pod budynek ofiarował bezpłatnie właściciel Anglenik, p. Wojciech Gorski.

Wspomniana uroczystość d. 8 b. m. rozpoczęła się poświęceniem przez proboszcza parafii rudziskiej ks. Juljana Jurkiewicza. Obecni byli p. Starosta Grabowski, starosta Łukasiewicz, kom. pol. gran. Majewski, inż. Popławski, zarząd gminy, radni oraz przedstawiciele ludności miejscowej i licznie zgromadzona młodzież.

Po poświęceniu wygłosili mowy: ks. Jurkiewicz, p. Kucwicz i star. Grabowski. Uroczystość zakończyło przyjęcie w gościnnym domu p.p. Kucwiczków, oraz przedstawienie amatorskie.

Gmina rudziska projektuje budowę dalszych 4-ch szkół, ale zależne to będzie od pomocy materialnej ze strony rządu. Podnieść tu należy chwalebna dążność rady gminnej z p. Kucwiczem na czele do podniesienia oświaty miejscowej ludności, która tu również okazuje zrozumienie sprawy i gorliwie przyczynia się do jej urzeczywistnienia.

Gmina rudziska projektuje budowę dalszych 4-ch szkół, ale zależne to będzie od pomocy materialnej ze strony rządu. Podnieść tu należy chwalebna dążność rady gminnej z p. Kucwiczem na czele do podniesienia oświaty miejscowej ludności, która tu również okazuje zrozumienie sprawy i gorliwie przyczynia się do jej urzeczywistnienia.

Walka z wścieklizną.

W ostatnich czasach wścieklizna wśród psów w wielu miejscowościach Okręgu Administracyjnego Wileńskiego przybrała zatrważające rozmiary, powodując liczne wypadki pokąsania ludzi przez chore lub podejrzone zwierzęta.

Celem skutecznego i rychłego zlikwidowania wścieklizny psów, delegatura rządu w okólniku dostarostów i Komisarza Rządu przypominała uprzednio wydane rozporządzenia nakazujące bezwzględne wybijanie w okolicach zarazy wszystkich psów, pokąsanych przez wściekle i podejrzone psy, oraz usuwanie wszystkich psów bezdomnych.

Mając na względzie stosowanie wszelkich przewidzianych prawem środków zaradczych przeciw wściekliznie, okólnik żąda, by:

1) W razie ujawnienia objawów wścieklizny u zwierząt domowych, zawiadomić o tem w drodze najkrótszej właściwego państwowego lekarza weterynaryj.

2) Przypilnować, by wykonawcze Komisje Weterynaryjne określały, które mianowicie okręgi są zarażone i podejrzone oraz ustalały w każdym z nich środki zaradcze, celem najrychlejszego zlikwidowania wścieklizny na podstawie obowiązujących przepisów.

3) By przy ujawnieniu wścieklizny w miejscowościach, gdzie do wyławiania waleśających się psów jest zakontraktowana specjalna służba, wyławianie to odbywało się codziennie, bez względu na porę dnia, o ile wymaga tego stopień napięcia choroby i pozwalają miejscowe warunki.

4) by w okręgach zarażonych i

zagrożonych dozwolone było wypuszczenie psów na ulicę tylko pod warunkiem prowadzenia ich na smyczy lub zaopatrzenia w kagańce.

W małych miasteczkach, jak również w gminach wiejskich, gdzie nie ma zorganizowanej akcji tępienia waleśających się psów, powyższy obowiązek spada na urzędy gmin miejskich i wiejskich, którym odpowiednio współdziałanie winne są okazać organa policji państwowej.

W celu walki z wścieklizną, władze samorządowe, w miarę potrzeby, winny przeprowadzać obławy na waleśające się psy. Organa policji państwowej winny również baczną zwracać uwagę na podejrzone psy i w miarę możliwości, dowiadywać się kto jest właścicielem zwierzęcia, donosząc o tem władzy administracyjnej w celu pociążnienia winnych nieprzezwagań obowiązujących w tym okresie przepisów do odpowiedzialności.

Jeżeli waleśający się pies lub kot zdradza wyraźne objawy wścieklizny, funkcjonariusz policji, który go w czasie pełnienia służby napotka, winien zwierzę zastrzelić.

Pieczna nad uprzętaniami psów w miastach obciąża magistraty, w gminach zaś wiejskich — zarządy gminne.

Przy używaniu broni palnej winna być przestrzegana największa ostrożność dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

W celu osiągnięcia jaknajskuteczniejszych rezultatów w walce z wścieklizną Delegatura Rządu włożyła obowiązek na p. p. Starostów (p. Komisarza Rządu na miasto Wilno) wydania zarządzeń we własnym zakresie. (x)

KRONIKA.

Sroda 12 Sierpnia
Dziś—Klary P., Halarj M.
Jutro—Hipolita M. Kasjana M.
Wschód słońca—g. 4 m. 14
Zachód „ —g. 7 m 05

URZĘDOWA.

— Narada w sprawie ochrony pogranicza. Dnia 11 sierpnia przybył do Wilna dowódca III Brygady Wileńskiej Korpusu Ochrony Pogranicza pułkownik Rumsza, który złożył zastępcy Delegata Rządu p. Olgierdowi Malinowskiemu sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa na pograniczu.

Następnie pod przewodnictwem p. Olgierda Malinowskiego odbyła się konferencja w sprawie jak najściślejszego uzgodnienia działalności organów korpusu Ochrony Pogranicza i bezpieczeństwa publicznego oraz władz administracyjnych.

W konferencji udział wzięli: pułkownik Rumsza, inspektor administracyjny p. Gintowt-Dziewałkowski, kierownik bezpieczeństwa p. Rakowski i oficer łącznikowy dla spraw granicznych p. major Perkowski.

W wyniku konferencji usunięto niedokładności i rozbieżności dotychczasowej koordynacji w działalności Korpusu Ochrony Pogranicza i organów policji państwowej, oraz ustalono jak najściślejszą łączność i współdziałanie. (x)

— Sprawy paszportowe. Z dniem 7 września rb. wejdzie w życie rozporządzenie Rady Ministrów o rozciągnięcie na całą ziemię Wileńską mocy obowiązującej działu III rozporządzenia byłego szefa Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych z dnia 4 listopada 1920 roku wprowadzającego przymus paszportowy.

W myśl tego rozporządzenia wszyscy mieszkańcy ziemi Wileńskiej powyżej 16 lat powinni posiadać dowód osobisty, przyczem właściwi naczelnicy władz administracyjnych pierwszej instancji wyznaczają w zależności od warunków lokalnych odpowiednie terminy.

Mieszkańcy miast ponad 4 tysiące mieszkańców muszą mieć dowody zaopatrzone w fotografie.

Mieszkańcy wsi i miast mniejszych będą mieli dowody zaopatrzone tylko w odcisk dużego palca lewej ręki.

Dowody osobiste wydane przez Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich, przez władze Litwy Środkowej, przez Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych są ważne, ale tylko te, które są zaopatrzone w fotografie. (x)

— Dziennik urzędowy № 7. Ukazał się № 7 Dziennika Urzędowego rozporządzeń Delegata Rządu, zawierający rozporządzenie unormowania spraw dotyczących ruchu autobusowego, rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulowania, używania i ochrony dróg i inne. (x)

— Rejestracja rocznika 1905. Tutejsze władze otrzymały od władz centralnych zarządzenie wszczęcia akcji przygotowawczej do rejestracji rocznika 1905. (x)

KOŚCIELNA.

— Oficjalne wizyty. Nowoobрани administrator Djecezi Wileńskiej, biskup Michalkiewicz złożył onegdaj wizytę zastępcy Delegata Rządu, p. Olgierdowi Malinowskiemu, który go następnego dnia rewizytował. (x)

— Arcybiskup Hryniewiecki w Wilnie. Bawiącemu w Wilnie Jego Ekscelencji księdzu arcybiskupowi Hryniewieckiemu złożył wczoraj wizytę zastępca Delegata Rządu pan Olgierd Malinowski i odbył z arcybiskupem dłuższą naradę, dotyczącą spraw kościelnych. (x)

— Loteria na budowę kościoła. Z przyczyn natury technicznej komitet budowy kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Sołtaniszkach nie zdążył urządzić loterii, na rzecz tegoż kościoła w początkach sierpnia, na który to czas Komitet otrzymał pozwolenie.

Obecnie komitet, zwracając uprzednie zezwolenie, zwrócił się z prośbą do władz o wydanie mu identycznego zezwolenia na urządzenie loterii 6-go września r. b. i w tym samym miejscu t. j. na placu kościelnym przy ul. Ryskiej, (x)

SPRAWY ROLNE.

— Nowe kółka rolnicze. Na zasadzie postanowienia Delegata Rządu wciągnięto do rejestru stowarzyszeń kółka rolnicze w III powiatu Wileńskiego i w Widzach powiatu Brastawskiego. (x)

— Wystawa rolno. Zawdzięczając energicznej pracy związku kółek rolniczych ziemi wileńskiej w dniach 29 i 30 b. m. w Dunilowiczach odbędzie się wystawa rolno. (x)

— Zapomogi dla osadników wojskowych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wychodząc z założenia, że osadnicy wojskowi winni jeszcze w czasie sezonu budowlanego nabyć budulec, poleciła przyspieszyć termin wypłaty odnoszących zapomóg budowlanych. (l)

SPRAWY PODATKOWE.

— Przymusowe ściąganie zaległości podatkowych. Dowiadujemy się, że z polecenia Ministerstwa Skarbu Izba Skarbowa od 1-go września przystąpi do przymusowego ściągania zaległości wszystkich podatków. Na płatników, którzy tych zaległości nie uiszczą, będą spisywane protokoły i jednocześnie opisywane i zabierane rzeczy, które na platformach będą odstawiane do specjalnych składów dla rychłego ich zlicytowania.

Upierzamy więc płatników, by uniknęli nieprzyjemnych skutków opisywania rzeczy, tudzież dodatkowych kosztów egzekucyjnych, spłacając w terminie należności skarbowe.

SPRAWY LOTNICZE.

— Aeroplany japońskie nad Wilnem. D. O. K. III powiadomiło tutejsze władze, iż w tych dniach ukażą się nad Wilnem dwa japońskie samoloty. (x)

— Statut Wil. Kom. L. O. P. P. Wileński wojewódzki komitet L.O.P.P. przystosował swój statut do ogólnego polskiego statutu Ligi, który też Komisarz Rządu na miasto Wilno zarejestrował. (x)

Z POLICJI.

— Kasa Samopomocy niższych funkcjonariuszów Policji Państwowej województwa Wileńskiego. Na zasadzie postanowienia Delegata Rządu wciągnięto do rejestru stowarzyszeń Kasę Samopomocy niższych funkcjonariuszów Policji Państwowej województwa Wileńskiego. (x)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Wycieczka. Wileńskie Żydowskie Stowarzyszenie Oświaty urządziło w dniu 15-go sierpnia r. b. pod kierownictwem p. Zysmana wycieczkę do Werek i Zielonych Jezior.

W wycieczce weźmiał udział 60 członków Stowarzyszenia. (x)

— Wzrost nędzy. Liczba stołowników w tanej kuchni, utrzymywanej przez Gminę Żydowską, z każdym dnem w związku z bezrobociem wzrasta. Obecnie dochodzi ona do 400. Również co piątek wydaje T-wo Dobroczyńne „Caoko Gedolo” po 1 — 4 kg. chleba na rodzinę. Z instytucji tych korzystają w większej ilości osoby które do ofiarności publicznej nigdy się nie uciekały. Wśród nich znajdują się nawet ludzie, którzy do niedawna byli dość zamożni. (n)

Reforma.

(Bajka).

Do Lwa, ze skargą na ni rząd, przybyła deputacja trawozernych zwierząt.

Formalności załatwiono, audjencji udzielono i oczom plebejskiej tłuszczy ukazał się król puszczy. Pewnie, niż na sztucznym tronie, król na włosnym siadł ognie. Tuż za nim dworzan stanęła gromada z ministrem spraw wewnętrznych, lampartem, na czele. Nisko się pokłonili stad przedstawicieli,

a Lew sam sprawę ich bada. Z ramienia delegacji imć Bawół przemawia.

Wylicza gwałty, bezprawia, wylicza różnych programów platformy, a wreszcie — kornie bodąc ziemię rogiem — prosi o dokonanie w prawodawstwie srogim reformy.

— Reformy? — Lew się zdziwił. —

W jakim — pyta — duchu?

— At, mówiąc bez ogródek, Najmocniejszy Panie,

ukróćcie bydła prześladowanie,

dajcie swobodę ruchu.

— Któż jej broń?

— Panowie! W ciągłej za nami pogoni.

Toż nie dawniej, niż wczoraj, kneź bengalski, Tygrys,

kawał poślada mi wygrzył.

— Dostyc! — Lew ryknął — widzę,

że w kodeksie luki być muszą, bo ład puszczy

wściekł się, wściekł się.

Dajemy najtąskawiej ucho prośbie

byczej; ogłaszamy reformę, którą tak się

ryczy:

„Nie chcąc dopuszczać do tego,

by silny gonił słabego,

paragraf dodatkowy kodeksu zabrania

uciekania”.

Benedykt Herz.

— Brak kwestarek. Gmina żydowska w ubiegłym tygodniu otrzymała od Komisarza Rządu zezwolenie na urządzenie dnia kwiatka na rzecz pogorzalców z pobliskich miasteczek.

Jmpreza ta jednak nie mogła dojść do skutku z powodu braku kwestarek, które przeznaczone przebywają na lotniskach. (n)

— Otwarcie kursów handlowych. Towarzystwo „Pomoc Pracy” otrzymało zezwolenie od Kuratorjum Wileńskiego na otwarcie 2-u letnich Kursów Handlowych. Kursa zostają uruchomione z dniem 19-go września r. b. Językiem wykładowym kursów jest częściowo polski, częściowo zaś żydowski. (n)

Z POŻARNICTWA

— Towarzystwo ochotniczej Straży Ogniowej w Dukstach. Na zasadzie postanowienia Delegata Rządu wciągnięto do rejestru stowarzyszeń Towarzystwo ochotniczej Straży Pożarnej w Dukstach. (x)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Towarzystwo Przyjaciół szkoły zawodowej imienia Promienistych w Wilnie. Na zasadzie postanowienia Delegata Rządu wciągnięto do rejestru stowarzyszeń Towarzystwo Przyjaciół szkoły zawodowej imienia Promienistych w Wilnie.

— Związek przedsiębiorców i pracowników hotelowych w Wilnie. Na zasadzie postanowienia Delegata Rządu wciągnięto do rejestru Stowarzyszeń „Związek Przedsiębiorców i Pracowników hotelowych w Wilnie”.

Teatr Letni

Występy

C. Celińskiej i T. Wołowskiego

Dziś

Wściekły lotnik

operetka-wodewil Taurosa układ

muzyczny Piotrowskiego.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Potrzebni agenci do sprzedaży książek na procentach.

Wymagana nie wielka kaucja w gotówce. Redakcja księgi „Wilno”, Garbarska Nr. 1, m. 23, w godzinach od 10 do 12.

Teatr Polski
Dziś
Wojna z żonami.
farsa Hennequin'a.
Pomiędzy aktem II-m a III-Im
KABARET
„Zielona Kaczka”.
Początek o godz. 8 m. 15 w.

OSOBISTE.

— Powrót sekretarza Delegata Rządu. P. Piotrowicz — sekretarz osobisty Delegata Rządu powrócił z wypoczynkowego urlopu i objął urzędowanie. (x)

RÓŻNE.

Wycieczka do Krakowa — Wieliczki. Oddział Wileński Polsk. T-wa Krajowego organizuje 5-cio dniową wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Wyjazd 19 bm. pociągiem osobowym odchodzącym z Wilna o godzinie 8 rano, powrót do Wilna 23 bm. o godz. 6 wieczorem.

Ogólny koszt przejazdów, noclegów i utrzymania wyniesie około 80 złotych od osoby. Prowadzi wycieczkę członek zarządu Wileńskiego oddziału P.T.K. p. W. Grzegorzewski. Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela referendarz dyrekcji lasów państwowych w Wilnie p. L. Chociński w. Puhulanka 24 pok. Nr. 1 w godz. urzędowych.

Listę osób zamyka się w dn. 14 b. miesiąca.

— Paryż jeszcze nie wie do kogo należy Wilno. Do gminy żydowskiej nadszedł list z Paryża. Na kopercie znajduje się sztempel poczty Kowieńskiej. Przez Ggańsk list dotarł do Wilna.

Z POGRANICZA.

— Skuteczna rewizja. W tych dniach władze bezpieczeństwa publicznego urządziły szereg rewizji na pograniczu polsko-sowieckim. W wyniku rewizji wykryto szereg przedmiotów wojskowych między innymi ujawniono we wsi Maksymówka gm. radziszkijskiej, pow. wilejskiego, jeden rozbrany na części karabin maszynowy systemu „Colt'a”.

Z PROWINCJI.

— Targi na prowincji. Drujsk, pow. Brasiański. Delegatura Rządu zezwoliła na ustanowienie w miasteczku Drujsku (gmina Słobodzko

pow. brasiański), targów co wtorek każdego tygodnia i dorocznych jarmarków w dni 7-go stycznia, 9 maja i 19 sierpnia. O ile by wzmiankowane targi przypadły w dni świąteczne, będą się odbywały w dniu następnym. Przedmiotem targów będą produkty spożywcze i inwentarz żywy. (o)

— Melegjany i Wiszniew pow. Święciański. Rozporządzeniem Delegata Rządu w Wilnie ustanowiono w miasteczkach Szemietowo, Melegjanach i Wiszniewie (powiat Święciański) targi w poniedziałki każdego tygodnia.

O ile by wzmiankowane targi przypadły w dni świąteczne, winne być one przeniesione na dzień następny.

Przedmiotem targów, według tego rozporządzenia mogą być produkty spożywcze, inwentarz żywy i narzędzia rolnicze. (x)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Schwytnie szpiegów. W dniu 10 b. m. po południu policja przytrzymała Selmana Margolisa (ul. Piłsudskiego № 17) za zbieranie informacji o organizacjach wojskowych i o godzinie 3 po południu tegoż samego dnia przytrzymał Witolda Gafanowicza (Raduńska 80) jako podejrzanego o szpiegostwo. (l)

— Ptaszki w potrzasku. 10 b. m. zostali ujęci przez ekspozyturę śledczą następujący:

1) Lewinon Izask (zauł. Prywatny 24), oskarżony o puszczanie świadomie w obieg fałszywych pieniędzy.

2) Dakaczski Szloma pod przybranym nazwiskiem Mendela Chłopko nielegalnie przybył z Litwy Kowieńskiej, poszukiwany jako oskarżony o zamordowanie w 1920 r. w czasie zajęcia Wilna przez bolszewików milicjanta Henryka Sienkiewicza.

3) Do sprawy kradzieży u Inż. Miecznikowskiego (Piwna) jako oskarżony o współudział na skutek listów gończych Wincenty vel Antoni Skala wraz z dowodami rzeczowymi. (l)

— Samobójstwo. Emilia Hinicz zam. w Głębokim otruła się esencją octową.

Desperatki, po przepłukaniu żołądka przewieziono do szpitala N. N. K. w Głębokim. (l)

— Kradzieże. 10 b. m. skradziono na rzecze Wilji 12 kłód drzewa wartości 70 złotych na szkodę Gierszona Samackiego (Dąbrowskiego 6). Podejrzenia niema. (l)

— Garderobe i bielizna na sumę 244 zł. skradziono u Racheli Lidomskiej zam. Mickiewicza 57. Podejrzenia brak. (l)

— W nocy z 10 na 11 b. m. skradziono z mieszkania Marii Bogucisz (Targowa 21) obrączkę złotą wartości 30 zł. O kradzież podejrzani są Antoni i Zofia Wojciechowicz, oraz Tekla Gwontowicz, zam. we wsi Koziany, gm. Frukińskiej. Dochodzenie w toku. (l)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski** gra dziś i jutro ostatnie dwa razy znakomitą „Wojnę z żonami” i kabaret „Zielona kaczka”. Widowisko to w pełni powodzenia schodzi z afisza, i stępując miejsca arcyzabawnej krotkowił p. t. „Niespodzianki rozw. dowe” — Bissona i Marsa w świetnej obsadzie ról głównych z pp. Grabowską, Jaroszewską, Dunin-Rychłowską, Godlewską, Wollejką, Purzyckim i Wyrwiczem, który całść reżyseruje. Będzie to prawdopodobnie ostatnia premiera rozjeżdżającego się zespołu Teatru Polskiego.

— **Teatr Letni.** Dziś po raz 3 ci świetna operetka wodewil „Wściekły Lctnik” — Taurusa, która codziennie wywołuje huragan śmiechu i braw. Zawrotne tempo akcji i arcymla muzyka składają się na wyjątkową całość. Gościnnie występujący pp. Celńska—słowiczem głosem, a p. Wołowski—żywołowem, choć dyskretnym humorem, w otoczeniu najlepszych sił zespołu z pp. Kosińską, Millerową, Bruskiwiczem, Marjańskim i Piwińskim na czele—zapewniają sztuce długotrwałe powodzenie. Piosenki „Najdroższa przecudna—tyś cały mój świat”—pochwyliła publiczność—nucąc jej refrain wraz z artystami.

Mody.

Najnowszy pomysł.

W ostatnich czasach często słyszane były skargi na modę, zbyt obnażającą kobiety, na suknie nie zakrywające kolan i odsłaniające plecy i ramiona. Mężczyźni (starsi i pamiętający te epoki), z rzewnie melancholijnym uśmiechem wspominają odległe czasy, kiedy suknie

były aż do ziemi, kobiety siedząc nie zakładały „nogi na nogę” i nie pokazywały kolan, a koniec pantofelka i czasem w nieostrożnym ruchu odsłonięły skrawek pończoszki przyprawiając ich o zawrót głowy.

Zdeje się, że niema już nawet do marzyć o tem, by wróciły suknie do ziemi, bo te co się przygotowują na zimowy sezon—nie będą sięgały kolan.

Kobiety i moda rozumieją jednak dobrze, że nie powinno się tak zupełnie i otwarcie wyzywać wszelkiej „tajemniczości”.

Trzeba było koniecznie coś zakryć, aby zostało w zewnętrzny wyglądzie kobiety jakieś „X” jakaś niewiadoma, która by jak ów odległy „skrawek pończoszki” stała się przedmiotem domysłów tylko i przypuszczeń.

Kobiety są inteligentne, więc wymyśliły!

Kolana i lądki przez długi szereg lat były zasłonięte, należy im się ten „dekolt” za to odsłonięta była zawsze twarz—więc należy zakryć twarz.

Mówiąc poprostu „ściągnęły” swój pomysł u kobiet wschodu, które podobno też go same nie wymyśliły, a nawet nie entuzjazmowały się zbytnio, gdy im kazano twarz zasłonić, ale też nie pokazywały kolan, więc były już za bardzo pokrzywdzone.

Na zlmę więc—nieprzywołtem będzie chodzenie z „naga” twarzą. Tylko oczy zachowują prawa obywatelstwa, a wszystkie buzie, twarze i fizjonomie będą szczerze zasłonięte kawałkiem lekkiej, ale nieprzejrzystej (warunek konieczny) jedwabnej materji. do koloru sukni oczywiście.

Zasłony te będą haftowane, albo malowane; nie są jeszcze ozdoby tych zasłon ustalone. To jedno jest pewne, że będą, i że najmodniejsze tej zimy będą oczy, które powinny być duże i w kolorach przyjętych tradycją: niebieskich, szarych, zielonych, błękitnych, płynnych i tak zw. czarnych. Wyraz oczu na razie także nie jest jeszcze ustalony, będzie to jednak w dużej mierze zależało od koloru zasłony.

Za lat kilkadziesiąt, mężczyźni będą opowiadali o naszej epoce: „mignął mi skrawek jej noska... i będą uśmiechali się rzewnie do tych wspomnień.

Ceny rynkowe.

Na rynku wileńskim notowano w dniu 11 b. m. następujące ceny:

Chleb biały	50
„ stolowy	45
„ razowy	30
Mąka 50 proc. pyłowa	50
„ 70 proc. stolowa	45
„ razowa	30

Mąka pyłowa amerykańska	75
Mięso wieprzowe	2,50
„ cielęce	1,80
„ baranie	1,30
„ wolowe trefne i gat.	1,70
„ „ „ I gat.	1,40
„ koszerne i gat.	3,25
Masło przywoczne	6,50
rynkowe	5,00
Słonina krajowa	3,00
ameryk.	3,20
Cukier kostkowy	1,55
„ kryształ	1,25
Kasza drobna jęczmienna	70
„ cała gryczana	80
Ryż cały	65
Ser domowy	2,50
Sól biała	85
Ryba szczupak	3,00
Mydło	1,80
Nafta litr.	40
Śledź sztuka	20
Mleko litr	40
Jeja 10 sztuk	1,30
Żyto 100 kg.	23,00
Żyto męln 100 kg.	26,00
Owies	27,00
Ziemiak pud.	1,80
Drzewo metr	9,00
Obiad	1,20

Giełda warszawska

z d. 11—VIII 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Belgja	23,47	23,43
Dolary	5,18 1/2	5,20
Holandja	209,65	210,15
London	25,31	25,87
Nowy York	5,18 1/2	5,20
Paryż	24,45	24,51
Praga	15,45	15,48
Wiedeń	73,28	73,47
Wlochy	18,92	18,97
Szwajcarja	101,18	101,43
Stockholm	140,11	140,46
Kopenhaga	107,05	107,30
Funtly ang.	25,25 1/2	25,32
Franki fr.	24,43	24,49
5 proc. poż. konwers. 43,50		
8 proc. Poż. konwers. 70—69—71		
Poż. kolej. 85—80,—85		
Pożyczka zł. 71—73,50		
Poż. dolar. 68,00		
4 1/2% listy z. T. Kred. Z. przedw. 20,25—20—35.		
5% listy z. warsz. przedw. 20,		
4 1/2% o/w. warsz. przedw. 13,25—13,50		
6% obligacje m. warsz. markowe r. 15—9.		

Redaktor Józef Batorowicz.

BILANS

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego na dzień 31 lipca 1925 r.

Aktywa.		Pasywa.	
Gotowizna w kasie	79.298,86	Kapitały własne:	
Pozostałość w Banku Polskim i w P. K. O.	47.782,83	a) zakładowy	1.000.000 —
Waluty zagraniczne		b) zapasowy	100.000 —
Papiery wartościowe własne	97.759,39	c) inne rezerwy	107.995,09
Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych	86.923,50	Wkłady:	
Skup kuponów		a) terminowe	940.652,16
Weksle zdyskontowane		b) czekowe	721.344,92
Weksle protestowane		c) salda kredytowe i r. ków bieżących	58.360,99
Pożyczki terminowe		Redyskonto weksli	556.537,55
Rachunki bieżące (otwarty kredyt)		Zastaw walorów własnych	3.900,01
Banki „Loro”:		Banki „Loro”:	
a) krajowe	4.154,15	a) krajowe	4.214,78
b) zagraniczne	—	b) zagraniczne	1.071,22
Banki „Nostro”:		Banki „Nostro”:	
a) krajowe	4.370,59	a) krajowe	45.551,47
b) zagraniczne	15.891,69	b) zagraniczne	948,02
Nieruchomości		Przekazy na bank	2.508,49
Ruchomości		Procenty i prowizje	276.170,92
Koszty handlowe		Sumy przechodnie	150.519,28
Sumy przechodnie		R-ki Oddziałów	38.531,45
Suma bilansowa	4.008.306,35	Suma bilansowa	4.008.306,35
Udzielone gwarancje	241.259,52	Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji	241.259,52
Inkaso	754.104,96	Różni za inkaso	754.104,96
Razem	5.003.670,83	Razem	5.003.670,83

Na sezon obecny sztuczne wody mineralne. Ems, Vichy, Karlsbad i inne oraz chłodzące napoje poleca zakład wód mineralnych „E. Tromszczyński” współwłaśc. prow. W. Wrześniowski Wilno Zakład ul. Piwna 7 Sklep Wielka 50

Linoleum brązowy, czarny i kolorowy Chodniki od 1 zł. 30 za metr. Cerata do mebli i do stołów w największym wyborze I. Wildsztejna, Wilno Rudnicka 2.

Dom Handlowy 15—3 F. Mieszkowski Sp. z ogr. odp. Oddział w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299. POLECA: w dziale manufaktury Swiezo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Paltta męskie gabardinowe i gumowe. Paltta damskie gotowe i na zamówienie. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer. w dziale meblowym Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędných fabryk. Łózka żelazne od najtańszych do najdroższych. Przy dziale meblowym fachowo prowadzona pracownia tapicerska. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym i pocztowym. Ulgowe warunki.

Zginie kto w handlu żałuje na REKLAMĘ. Reklama jest dźwignią handlu. Reklama jest dźwignią przemysłu. Reklama jest drogą do fortuny. Reklama to potęga Reklama w „Kurjerze Wileńskim” nie zawodzi. Żądajcie wszędzie „Kurjer Wileński”

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno na imie Antoniego Żyndulę unieważnia się. Komunikat. Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymaśz szczegółową analizę, charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 złotych Osobiście przyjmuję cd 12—7. Protokoly, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psychografolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25 34. Poszukuje pracy jakiegokolwiek, panna z wykształceniem, każde zajęcie może wykonać dokładnie, zgadza się chętnie i na wyjazd. Proszę zostawić adres z oznaczeniem, kiedy ma przyjść dla umowy, w redakcji „Kurjera Wileńskiego” dla „poszukującej pracy”. Wielki medal srebrny PRACOWNIA zębów sztucznych L. Minkier ul. Wileńska № 21. Polska Drukarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1.